

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

AGATA ZBOROWSKA

*Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*

DO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ I Z POWROTEM  
PRZEMIANY WŁASNOŚCI  
W POWOJENNYCH NARRACJACH PAMIĘTNIKARSKICH\*

„Pamiętajcie  
że spółdzielnia z woli  
narodzić się musi  
inaczej się nie osto  
lecz ją wróg zdusi

aktywistom

Więc stajcie wszyscy i z wszystkich sił,  
przystąpcie do budowy  
socjalistycznej wsi.  
Nie jest jednak najważniejsze to  
by nowa wieś powstała  
ale tylko to  
by się rozwijała”<sup>1</sup>.

---

Adres do korespondencji: a.zborowska@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5919-4274

\* Artykuł powstał dzięki środkom Kosciuszko Foundation. The American Centre of Polish Culture w ramach Kosciuszko Foundation Fellowship (2021–2022) w Indiana University Bloomington w Stanach Zjednoczonych.

<sup>1</sup> „Nowe pamiętniki chłopów” [dalej: NPCH], nr 517. Fragment wiersza młodego pamiętnikarza (lat około 17), syna spółdzielcy z ówczesnego województwa krakowskiego. Materiały z konkursu przechowywane są w Archiwum Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego [dalej: AMHPRL], Oddział w Piasecznie k. Gniewa.

„Lato 1952 roku, po raz ósmy zbiera chłop polski plon ziemi, której jest prawowitym właścicielem i gospodarzem”<sup>2</sup> — tym stwierdzeniem rozpoczyna się film *Pamiętniki chłopów*, wyreżyserowany w 1952 roku przez Andrzeja Munka. „Ale nie zawsze ziemia ta żywiła tych, którzy na niej pracowali”. Klimat obrazu po chwili gwałtownie się zmienia — gęstnieją ciemne chmury, sielankowa muzyka ustępuje narastającym dźwiękom budującym napięcie. „W jasne dni ósmego lata Polski Ludowej zbyt łatwo zapominamy o ponurych dniach przeszłości, jak nędzy, wyzysku, bezrobocia. Cofnijmy się na chwilę w przeszłość”.

Struktura narracyjna filmu opiera się na zestawieniu dawnego porządku z nowym — tego, „jak było” w Polsce przedwrześniowej, i tego, „jak jest” w Polsce Ludowej. Przeszłość rekonstruowana jest na podstawie wypowiedzi nadesłanych na konkurs „Pamiętniki chłopów”, ogłoszony przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, i wydanych następnie w dwóch tomach (1935, 1936). Nieustanny ruch tam i z powrotem pozwala opowiedzieć o dramatycznych warunkach bytowych „kiedyś” i ich radykalnej poprawie po drugiej wojnie światowej — widzianej poprzez zmianę stosunków własnościowych. Tym samym obraz projektuje nagłe zerwanie i nieciągłość w doświadczeniu chłopów, którzy pozostają jednak łącznikami z przeszłością i nośnikami pamięci o dawnych czasach. Młode pokolenie wsi Polski Ludowej przedstawione jest tutaj jako pozbawione pamięci i nakierowane na przyszłość. Narrator przekonuje jednak, że przeszłość konstituuje terażniejszość, a pamięć o niej jest konieczna, choćby po to, by ujrzeć skalę zmian i w pełni docenić nowe, lepsze czasy. W ten sposób w filmie ściśle splecione zostają przeszłość, terażniejszość i przyszłość.

Chociaż centralnym wydarzeniem projektowanym w filmie jest reforma rolna i jej efekty, to warto zwrócić uwagę, że obraz Munka powstaje w szczególnym momencie. Trwa właśnie intensywna akcja kolektywizacji wsi. Przyspieszenie jej tempa w drugiej połowie lat pięćdziesiątych nierzadko wiązało się z naciskami władzy, zarówno psychicznymi, jak i fizycznymi — szantażem, aresztowaniami czy pobiciami<sup>3</sup>. Używając reformy jako głównego wydarzenia organizującego doświadczenie przemian

---

<sup>2</sup> *Pamiętniki chłopów*, reż. Andrzej Munk, 1952. Kolejne cytaty pochodzą również z tego filmu.

<sup>3</sup> Dariusz Jarosz (1998, s. 22) wyodrębnia trzy etapy kolektywizacji: pierwszy okres miał charakter przygotowawczy (pierwsza połowa 1948 — druga połowa 1950), drugi etap, w którym tempo kolektywizacji wzrasta (druga połowa 1950 — początek 1954) i etap trzeci zakończony masowym rozwiązywaniem spółdzielni produkcyjnych (początek 1954 — październik 1956). Druga faza uspołdzielczenia wiązała się z silnymi naciskami ze strony władz, pierwsza była zdecydowanie łagodniejsza pod tym względem; zob. Skonieczny 2009; Miernik 1999.

własnościowych po wojnie (jak komentuje narrator: „Pola, przez które przechodzi, należały dawniej do dworu. Władza ludowa oddała ziemię obszarniczą chłopom. Tę ziemię otrzymała rodzina Urbana z reformy rolnej”), film zupełnie przemilcza inne. Uspółdzielczenie nie jest sytuowane w obszarze przemian własności, narracja zatrzymuje się bowiem na otrzymaniu przez chłopów ziemi na własność, ale przedstawiane jest jako wspólna praca naturalnie wpisana w porządek współczesnej wsi. Uspółdzielczenie wymieniane jest jednym tchem zaraz obok innych technologii modernizacyjnych — elektryfikacji, mechanizacji, powszechnej edukacji czy publicznej służby zdrowia. Tymczasem świadectwa aktorów biorących udział w procesach tworzenia własności spółdzielczej pokazują inną stronę tej historii. W tym czasie następują bowiem dwie przemiany własności — wywłaszczenie majątków ziemskich i ich nacjonalizacja oraz kolektywizacja wsi. Na podstawie świadectw chłopów można jednak postawić tezę, że tylko ta pierwsza ma rewolucyjny charakter<sup>4</sup>. Tworzenie spółdzielni produkcyjnych nie ma charakteru wydarzenia, które dawałoby poczucie, że dzieje się coś doniosłego. Jest za to procesem rozciągniętym w czasie — następuje nie tylko powoli, ale również z dużym oporem samej społeczności, która w większości nie chce brać w nim udziału. W zapisach pamiętnikarskich z tego okresu osób zaangażowanych w ideę uspołdzielczenia widać nawet swego rodzaju pragnienie rewolucji — może nawet frustrację, że tempo przemian własnościowych nie pozwala doświadczać ich jako przełomowych i odgrywających ważną rolę w życiu wsi<sup>5</sup>.

Świadectwem tworzenia własności spółdzielczej, którego Andrzej Munk nie mógł, rzecz jasna, jeszcze znać, miały być materiały z konkursu pamiętnikarskiego zorganizowanego kilka lat po premierze filmu, bo 1955 roku<sup>6</sup>. W odezwie konkursowej, bezpośrednio nawiązującej zresztą do wykorzystywanych w filmie „Pamiętników chłopów”, ważne miejsce zajmują przemiany własnościowe — reforma rolna oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych — które, jak zakładano, odcisnęły się silnie

---

<sup>4</sup> O powojennych przemianach w kategoriach rewolucji zob. Kenney 2015; Zborowska 2021.

<sup>5</sup> Dziękuję Padraicowi Kenneyowi za zwrócenie uwagi na zróżnicowany charakter tych dwóch przemian własnościowych, a przede wszystkim za wnikliwą lekturę pierwszej wersji tekstu i pomocne uwagi.

<sup>6</sup> Konkurs zorganizowany został przez Spółdzielnię Wydawniczo-Handlową „Książka i Wiedza”, Polskie Radio oraz redakcje kilku czasopism: „Gromada — Rolnik Polski”, „Spółdzielnia Produkcyjna”, „Chłopska Droga”, „Przyjaciółka”, „Robotnik Rolny”. Bardzo skromny i mało reprezentatywny dla całego konkursu wybór pamiętników ukazał się w tomie *Nowe pamiętniki chłopów*, red. Halina Ruszkiewicz, Bożena Wiloch, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962.

w doświadczeniu społeczności wiejskich<sup>7</sup>. To jeden z dwóch konkursów pamiętnikarskich, do których powracam w niniejszym artykule, pokazujących akcję uspołdzielczenia w oczach społeczności wiejskiej w dwóch różnych momentach historycznych. Pierwszy to materiały ze wspomnianego już konkursu, nadsyłane w latach 1955–1956, czyli w okresie, gdy kolektywizacja jeszcze trwa. Drugi stanowią zgłoszenia na konkurs na „pamiętniki młodzieży wiejskiej” z 1961 roku, czyli kilka lat po porzuceniu przez władze idei kolektywizacji, gdy projekt uspołdzielczenia wsi nie jest już aktualny, wydane następnie w serii tomów „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”<sup>8</sup>.

Dotychczasowe badania dotyczące akcji uspołdzielczenia na wsi w zdecydowanej większości skupiały się na różnych formach oporu, które przeważały w społecznościach wiejskich, czego świadectwem są w dużym stopniu pamiętniki nadsyłane na konkursy i co sugerują również wewnętrzne dokumenty produkowane przez władzę. Zdecydowanie rzadziej badacze i badaczki próbują odtworzyć zróżnicowanie doświadczeń aktorów biorących aktywny udział w tych wydarzeniach. Być może zapisy osób wyrażających opór wobec wprowadzanych przez nowe władze zmian własnościowych mogą wydawać się bardziej autentyczne, zwłaszcza ze względu na charakter źródeł wywoływanych, jakimi są pamiętniki (do tego zagadnienia jeszcze powrócę). Na marginesie zainteresowań znajduje się sposób, w jaki członkowie społeczności rozumieli i wyobrażali sobie własne zaangażowanie w organizację spółdzielni<sup>9</sup>. Równie istotną częścią tej historii,

---

<sup>7</sup> Organizatorzy konkursu byli wyraźnie rozczarowani nadesłanym materiałem, pamiętniki w dużym stopniu skupiały się bowiem na okresie przedwojennym: „Konkurs, który w założeniu organizatorów miał dać materiał dotyczący głównie okresu powojennego i przemian na wsi, w tym zakresie nie spełniał oczekiwań”. Większość nadesłanych pamiętników odnosiła się do okresu przedwojennego i okupacji, a „ilość i jakość materiałów dotyczących okresu powojennego jest ograniczona” — przyznawano. Zob. *Wstępna ocena materiałów z punktu widzenia omawianych okresów*, Protokoły z prac Sądu konkursowego powołanego do rozstrzygnięcia konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”. Rok 1957, AMHPRL. Warto zauważyć, że w opublikowanym tomie z wyborem pamiętników w ogóle nie wspomina się o rozczarowaniu, jaki przyniósł. Być może dlatego też redaktorzy postanowili opublikować najbardziej ciekawe, ich zdaniem, pamiętniki, a niekoniecznie te, które najlepiej odpowiadały początkowym założeniom konkursu.

<sup>8</sup> Konkurs został zorganizowany przez Związek Młodzieży Wiejskiej, Komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN, Zakład Socjologii Wsi PAN, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Oryginały przechowywane są obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie w zespole Towarzystwa Pamiętnikarstwa Polskiego w Warszawie [dalej: AAN].

<sup>9</sup> Literatura dotycząca akcji kolektywizacji w różnych jej okresach jest bardzo obszer-na, ale autorzy w dużym stopniu skupiają się na materiałach państwowych czy oficjalnych, materiały pamiętnikarskie wykorzystywane są w zdecydowanie mniejszym stopniu (raczej

jak sądzę, są różne formy poparcia dla wprowadzanych zmian własnościowych i aktywnego do nich dążenia, a także postawy konformistyczne związane ze sposobami adaptacji do nowych warunków. Aby zrozumieć ówczesną sytuację i atmosferę, należy poszerzyć obraz powojennych przemian o głosy i doświadczenie osób, które w nadsyłanych wypowiedziach pamiętnikarskich chętnie pisały o własnym zaangażowaniu w tworzenie spółdzielni. Dlatego też w pierwszej części artykułu powracam do tych znacznie mniej rozpoznanych narracji osób, przyglądając się doświadczeniom i nadziejom związanym z procesem tworzenia własności socjalistycznej, starając się odpowiedzieć na pytanie, jak pamiętnikarze zaangażowani w ideę spółdzielczości rozumieli wyzwania przyszłości w kontekście socjalizmu. W kolejnych częściach sięgam do późniejszych narracji młodego pokolenia, by odtworzyć proces likwidacji spółdzielczej własności, a także sposoby istnienia idei spółdzielczości po 1956 roku.

#### PRZEŻYWANE DOŚWIADCZENIE

Konkurs na „Nowe pamiętniki chłopów” już w odezwie konkursowej powoływał się na materiały zebrane w tomie przedwojennych „Pamiętników chłopów”, nie dziwi więc, że podobnym retorycznym gestem, nawiązania do przeszłości, często otwierają swoje pamiętniki piszący. „Kiedy przeczytałem ogłoszenie na «Nowe Pamiętniki Chłopów», tak zaraz pomyślałem, trzeba coś napisać. I chociaż nie jestem w pisaniu bardzo mocny ani w ortografii, ani w stylistyce, ani w gramatyce, jako samouk to jednak chciałem i ja coś dorzucić do tej chłopskiej historii” (NPCH, nr 331) — pisał 61 letni chłop. Inny autor otwierał swój pamiętnik w ten sposób: „Słuchałem z zaciekawieniem czytana książkę *Pamiętniki Chłopów*. Przekonałem się, że mój los był taki sam jak dawnych chłopów opisywany w pamiętnikach, a że teraz ogłoszony jest konkurs na nowe pamiętniki, więc ja chciałem również opisać swoje życie dawniej i dziś” (NPCH, nr 1461). Wśród autorów pamiętników powojennych znaleźli się nie tylko czytelnicy, ale również autorzy tych przedwojennych. Wypowiadając się krytycznie o poprzednim konkursie, pamiętnikarz wyrażał nadzieję, że nowe pamiętniki dadzą niezaprzeczalne świadectwo rewo-

---

jako dodatek) i traktowane są z większą ostrożnością czy nawet nieufnością. Inne spojrzenie przedstawia na przykład Stanisław Siekierski w artykule *Świadomość chłopów w okresie kolektywizacji w świetle pamiętników* (1990), gdzie uwzględnia również osoby zaangażowane w tworzenie spółdzielni w społecznościach wiejskich.

lucyjnego uczestnictwa społeczności wiejskiej w powojennych przemianach:

„Krytycy zarzucają *Pamiętnikom chłopów*, że brak w nich rewolucyjnego ducha. Czy taka ocena jest słuszna, czy niesłuszna — sprzeczać się o to nie mam chęci, ponieważ nie jestem znawcą tego przedmiotu. [...] Dlatego nawiązuję do tych wspomnień, że obecnych pamiętników może nie spotka ten los, co dawne pamiętniki chłopów, może już im się nie zarzuci, że nie mają rewolucyjnego ducha w sobie” (NPCH, nr 369).

Zwracając się ku świadectwom aktorów biorących aktywny udział w przemianach własnościowych podążam za intuicją Massimiliano Tomby (2013, s. 1), który w kontekście historycznego doświadczenia rewolucyjnych wstrząsów pisał, że „istotny jest nie tyle sam fakt Rewolucji, ile raczej sposób, w jaki zostaje ona przeżyta przez pokolenie, które starało się nie tylko ją zrozumieć, ale także nadać jej charakter pewnej cezury”. Wspomnienia pisane na konkursy pamiętnikarskie organizowane po wojnie pokazują, że porównanie tego, jak było, z tym, jak jest w Polsce Ludowej, jest ważnym odniesieniem, ale z pewnością nie jedynym. Bliższe przyjrzenie się tym narracjom pokazuje, że powojenne doświadczenia przekształceń własnościowych ujmowane są w różne temporalne struktury, które pokazują „własność w procesie” (Verdery 2003, s. 13–14). Ujęcie własności jako procesu, a nie konkretnej rzeczy czy relacji, pozwala zwrócić uwagę na dłuższą perspektywę przemian zdolną objąć zarówno trwające w czasie tworzenie własności socjalistycznej, jak i jej transformację, często zmierzającą do (od)tworzenia własności prywatnej. Używając tego sformułowania, chcę wskazać, że własność nie jest traktowana przeze mnie jako określona rzecz (kawałek ziemi, zabudowania gospodarcze itd.)<sup>10</sup>, interesuje mnie raczej to, w jaki sposób własność „działa” w określonych warunkach społecznych. Potraktowanie w ten sposób własności pozwala również wskazać na różnych aktorów uczestniczących w tym procesie. Pod tym względem pamiętniki dają szeroki przegląd postaw i działań — zaangażowanych i obojętnych spółdzielców, chłopów gospodarujących indywidualnie i tych stawiających zdecydowany opór akcji kolektywizacji wsi, a także osób zarządzających własnością spółdzielczą, jak przewodniczący spółdzielni, agronomowie, pracownicy Państwowych Ośrodków Maszynowych (POM-ów) działający w społeczności wiejskiej i nierzadko zaangażowani przy tym politycznie. Ten szeroki wybór głosów projektowano zresztą w odezwie konkursowej:

<sup>10</sup> O zmieniających się w czasie sposobach definiowania własności zob. np. Verdery, Humphrey 2004; Hann 1998.

„Ze szczególnym apelem zwracamy się do uczestników konkursu, aby zechcieli się wypowiedzieć w sprawie spółdzielni produkcyjnych. Wiele na ten temat mogą powiedzieć starzy spółdzielcy, którzy mają już wieloletnie doświadczenie, młodzi spółdzielcy, a także chłopci gospodarujący indywidualnie — na podstawie swoich obserwacji i przemyśleń — wszyscy ci, którzy związani są z tą formą gospodarowania: agronomowie, pracownicy PGR-ów, POM-ów, itd.

Piszcie o tym, kiedy i dlaczego zaczęliście się interesować zespołową formą gospodarowania, jak organizowaliście spółdzielnię, jak rozwijała się spółdzielcza uprawa roli, spółdzielcza hodowla, jak po powstaniu spółdzielni ułożyły się stosunki pomiędzy spółdzielcami a wsią indywidualną, jakie były spory wewnętrzne w spółdzielni i poza nią”.

W wielu „Nowych pamiętnikach chłopów” opisujących okres powojenny tematy te znalazły swoje reprezentacje — obszernie pisano o emocjach związanych z zakładaniem (lub próbami zakładania) spółdzielni, problemach organizacyjnych i technicznych, sporach w społecznościach wiejskich, a także osobistych i rodzinnych konfliktach, które narastały wraz z próbami wprowadzania zespołowych form gospodarowania. Analizowane przeze mnie materiały archiwalne spisywane były zarówno przez gospodarzy niezaangażowanych politycznie, osoby zarządzające własnością socjalistyczną, jak i przez działaczy społecznych oraz partyjnych. Osoby zaangażowane w tworzenie spółdzielni na różne sposoby mierzą się z niechęcią i otwartym sprzeciwem społeczności wiejskiej zarówno w swojej działalności, jak i na kartach pamiętnika. Zgłoszenia na konkurs nadsyłane były rzecz jasna w szczególnym okresie historycznym, gdy sytuacja polityczna zdecydowanie nie zachęcała do krytyki władz oraz akcji kolektywizacji wsi. Pomimo to pamiętniki pokazują zróżnicowane sądy na temat nowej własności socjalistycznej i wielość postaw wobec metod jej wprowadzania. Od bardzo krytycznych do naiwnie pozytywnych, z całą sferą niejednoznacznych i zróżnicowanych przypadków pomiędzy. Co ciekawe, zgłoszenia czytane są przez członków komisji oceniającej często już po październiku 1956 roku, gdy rząd wycofuje się z kolektywizacji wsi. Znajdywane przeze mnie w kartach ocen pamiętników negatywne komentarze czytających, odnoszące się do nieaktualności wyrażanych przez pamiętnikarzy sądów i przekonań, jak choćby nadmiernego entuzjazmu, oraz ich swoistej anachroniczności, stanowią ciekawy przykład efektów szybko zmieniającego się dyskursu socjalistycznego w tym okresie.

Zarówno odezwa na konkurs pamiętnikarski z lat pięćdziesiątych, jak i ta ogłoszona w 1961 roku odnoszą się bezpośrednio do kategorii szczerości i prawdy, a także autentyczności. „Prostota, szczerłość i prawdziwość —

to największe wartości takiego życiorysu!”<sup>11</sup>, głosiła odezwa z 1961 roku. Organizatorzy konkursów starali się zawrzeć z przyszłymi autorkami i autorami swoisty pakt referencjalny, jak określał go Philippe Lejeune (1975, s. 37), zobowiązujący do mówienia prawdy, a będący częścią paktu autobiograficznego, który zakłada „tożsamość nazwiska autora, narratora i bohatera” [wyróżnienie w oryg.]. Pakt ów dotyczył zresztą obu stron tej umowy — zapiski zbierane nie były w sposób cyniczny, ale z założeniem oddania i wydobycia głosu, który nie był do tej pory słyszany: „Niech każdy uczestnik konkursu pisze o tym, co go najbardziej obchodzi, najmocniej cieszy i najgłębiej zastanawia”<sup>12</sup>. Pamiętnikarze często wprost odwołują się do słów odezwy, w ten sposób niejako potwierdzając zawiązanie paktu między piszącymi a czytającymi. Trudno jednak oszacować poziom szczerości tych wypowiedzi, dlatego dotychczasowe próby opracowania materiałów pochodzących z konkursów pamiętnikarskich często opierały się na nieufności, podejrzeniach o propagandę i podważeniu autentyczności opisywanych doświadczeń (Kersten, Szarota 1964; Palska 1994). I chociaż autorzy i autorki badający postawy wobec akcji kolektywizacji znacznie częściej sięgają po źródła archiwalne wytworzone przez władze komunistyczne, to warto pamiętać, że i tych materiałów nie omijały zarzuty o brak wiarygodności. Próby odtworzenia bardziej obiektywnego obrazu rzeczywistości społecznej w okresie stalinowskim wiązały się między innymi z wykorzystaniem materiałów wytwarzanych przez instytucje na niższych szczeblach oraz z uwzględnieniem listów i skarg pisanych do władzy. Znacznie rzadziej badacze sięgali po materiały pamiętnikarskie, które łączą przeżywane doświadczenie z opisem rzeczywistych zjawisk i jako takie nie mogą odpowiadać na potrzebę rekonstrukcji „obiektywnych” wydarzeń. Jak nieraz zwracano uwagę, specyfiką źródeł dotyczących historii społecznej jest również brak szczegółowych informacji o skali występowania opisanych w nich wydarzeń, zjawisk (Jarosz 1988, s. 14; Skonieczny 2009, s. 8) czy postaw. Z pewnością trudno na podstawie pamiętników tworzyć generalizacje, powojenne zapiski pokazują bowiem

---

<sup>11</sup> Odezwa konkursowa na pamiętniki młodzieży wiejskiej „Do młodego pokolenia wsi Polski Ludowej!”, Związek Młodzieży Wiejskiej, Komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN, Zakład Socjologii Wsi PAN, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 1. „Konkurs «Młode pokolenie wsi Polski Ludowej»”. Korespondencja uczestników konkursu z organizatorami dotycząca udziału w konkursie, ogłoszenia wyników, zwrotów pamiętników”, AAN, sygn. 2/2617/0/-/6904.

<sup>12</sup> Odezwa konkursowa „Nowe pamiętniki chłopów”, s. 2. Protokoły z prac Sądu konkursowego powołanego do rozstrzygnięcia konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”. Rok 1957, AMHPRL.



nie tylko subiektywny obraz siebie i swojego otoczenia, ale również obraz wytwarzany na użytek publiczny, negocjowany na podstawie tego, co chce się wyrazić, i oceny tego, co w danym czasie można powiedzieć. Chociaż nie są one najlepszym źródłem do rekonstrukcji historii akcji kolektywizacji, to pisane równoległe do przeżywanych wydarzeń stanowią unikalne archiwum rejestrujące trudno uchwytnie w innych źródłach emocje (zob. np. Głowacka, Szcześniak 2021), wartości i stan świadomości aktorów bezpośrednio zaangażowanych w powojenne przekształcenia własnościowe.

### TWORZENIE WŁASNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ

W analizowanych pamiętnikach spółdzielnia przychodzi na wieś dwa razy. Po raz pierwszy pojawia się jako plotka<sup>13</sup>. Ważnym punktem odniesienia dla negatywnych wyobrażeń o spółdzielniach są znane już i niechciane stosunki własnościowe reprezentowane przez dwór. „W 1949 roku zaczęli mówić o spółdzielni produkcyjnej, ale na naszej wiosce nikt nie chciał słyszeć o spółdzielni, bo jak by to oddać ziemie i chodzić robić do dworu” (NPCH, nr 1350) — przyznawał jeden z autorów. Spółdzielcza organizacja pracy związana z tym, co nowe i nieznanne, opisywana jest jako powrót starego porządku, kojarzonego z wyzyskiem i brakiem własności. Drugim ważnym punktem odniesienia jest kolektywizacja w Związku Radzieckim, której obraz najczęściej jest uwiarygodniany opowieściami o bezpośrednim doświadczeniu Polaków uciekających przed jej konsekwencjami, przede wszystkim głodem<sup>14</sup>. Dla większości spółdzielnie są rozwiązaniem cofającym wieś w rozwoju, kojarzonym z niższym poziomem cywilizacyjnym. Nie bez przyczyny wiele z tych plotek przywoływanych jest w pamiętnikach przez osoby zaangażowane w tworzenie spółdzielni, by wytłumaczyć niechęć czy obawy innych. Pisząc o przekonaniach innych zakotwiczonych w przeszłości, zwracają uwagę na swoje silnie związane z przyszłością.

Drugi raz spółdzielnia przychodzi jako odgórna, zewnętrzna inicjatywa. Chociaż — jak wynika z wielu wypowiedzi — przyjeżdżający na wieś agitatorzy przedstawiają uspołdzielczenie jako część szerszych procesów modernizacyjnych, związanych ze zmechanizowaniem rolnictwa, lżejszą

---

<sup>13</sup> O roli i funkcji plotek i pogłosek na wsi zob. Jarosz 1993; Jarosz, Pasztor 1995.

<sup>14</sup> Innym tego przykładem jest powracająca w narracjach nowych osadników na tzw. Ziemiach Odzyskanych o rodzinach z zsa Buga reprezentujących niższy poziom cywilizacyjny; zob. np. Dulczewski, Kwilecki 1963.

pracą, masową edukacją<sup>15</sup>, to często nie są oni w stanie wytworzyć przekonującego kontrobrazu wobec tych już obecnych na wsi. Jak wynika z pamiętników, zazwyczaj operują oni językiem mało precyzyjnym, powołując się na abstrakcyjne idee związane ze wspólną pracą, zamiast konkretnych informacji o sposobie organizacji kolektywów. Jeden z popierających przemiany własności pamiętnikarzy pisze krytycznie o nieumiejętności wytworzenia „prawdziwego” obrazu współdzielczym, winę za to pokładając w braku odpowiednich kompetencji agitatorów, „którzy przyjeżdżali na wieś agitować chłopów za założeniem spółdzielni często nie byli do swojej pracy przygotowani w rezultacie czego, zamiast dać chłopom prawdziwy obraz o zespołowej formie gospodarowania wyszukiwali różne frazesy, których nie mogli rzecz jasna udowodnić i wątpię w to czy wierzyli sami w to, co mówili do chłopów na zebraniach” (NPCH, nr 577)<sup>16</sup>. Nawet jeśli znajdą się osoby gotowe poprzeć ten projekt, to nie znaczy, że wszystkie obawy z tym związane znikają. Pamiętnikarka, starając się wytłumaczyć niechęć do współdzielczym, tworzy obraz społeczności w potrzasku — z jednej strony napierająca władza, z drugiej realne zagrożenie ze strony podziemia antykomunistycznego, które nachodziło społeczność i groziło konsekwencjami podpisania deklaracji członkowskiej<sup>17</sup>. „Zaczęli przyjeżdżać z powiatu, zaczęli uświadamiać ludzi, nic nie pomaga. [...] Później zaczęli po domach chodzić i uświadamiać, też nie pomaga” (NPCH, nr 1350) — wspomina pamiętnikarz, który następnie uczestniczy w zorganizowanym przez władze zwiedzaniu istniejących spółdzielni:

„To nas zawieźli po 5-ciu spółdzielniach, widziałem w jednej lepiej w drugiej gorzej. Ale zastanowiłem się nad tym dobrze i tak sobie myślę, czego ma być źle [...]. Wróciliśmy z podróży i zaraz zebranie zwołali i ci z powiatu byli z nami każą nam ludziom opowiadać cośmy widzieli. Nawet ja sam opowiadałem zebrany co widziałem i jak mi się przedstawia i zaraz podpisałem deklarację a ze mną 12 podpisało, na drugi dzień ośmiu, no i dosyć, że się podpisało 32” (NPCH, nr 1350).

<sup>15</sup> Pomimo zamierzeń władzy zarówno zmechanizowanie, jak i oddawanie dzieci do publicznych placówek wychowania (przedszkoli, żłobków) nie zawsze było kojarzone pozytywnie i nierzadko spotykało się z oporem w społecznościach wiejskich. O niechęci swojej lub innych wobec tych zmian piszą również pamiętnikarze.

<sup>16</sup> Na narracje o nieprzygotowaniu agitatorów, które wywołują brak zaufania w społeczności wiejskiej, wskazywali również inni badacze; zob. np. Lewin 1968; Kligman, Verdery 2011.

<sup>17</sup> Jak wspominała pamiętnikarka: „Na odchodnym zagrozili [członkowie podziemia — A.Z.], że jeśli podpisze gromada spółdzielnię, to kamień na kamieniu nie zostanie, i z tym poszli. Jeszcze zagrozili, jeśli ktoś słowo piśnie, że oni tu byli. Na ludzi paść strach. Po paru dniach przyjechali znowu z powiatu, znowu o spółdzielnię” (NPCH, nr 1315).

Chociaż autor przedstawia przystępowanie do spółdzielni jako przemysłaną i zgodną decyzję, opartą na racjonalnej ocenie, lecz niepozbawioną wcześniejszych uprzedzeń, to w innych pamiętnikach początki jej zakładania zazwyczaj opisywane są jednak jako mniej efektywne. Kolejne spotkania często nie przynoszą spodziewanych efektów, decyzje są odraczane w czasie, aż do pierwszego podpisu, który często przez społeczność oceniany jest jako złamanie solidarności i tym samym wprowadzenie spółdzielni do jej wnętrza. Jak z rozżaleniem wspomina początki uspołdzielczenia pamiętnikarka, córka i żona fornała:

„przyjechał przewodniczący GRN [Gminnej Rady Narodowej] do nas i pytał się czy jestem gotowa do podpisania deklaracji. Bez namysłu podpisałam pierwsza. [...] Dwoch nas podpisało tego dnia. Tak żeśmy między sobą obmawiali i dyskutowali co dzień i przy każdej okazji, ale plotka wroga szła w parę z nami. Nie wiedza skąd się wyniosła plotka, że dostałam grube pieniądze za to, że się pierwsza podpisałam. Nawet zdrajcą mnie nazwali. Bardzo mnie to bolało [...] Pragnęłam aby im było wszystkim dobrze, aby im praca była miła i życie. Ale nie przypuszczałam, że to będzie taka trudna i mozolna praca” (NPCH, nr 1312).

Autorka pamiętnika przeżywa nie tylko konflikt o spółdzielnię ze społecznością, mierzy się również z brakiem akceptacji ze strony męża. Podkreśla jednak, że nie kieruje się własnym interesem, swoje działanie widzi w kategoriach troski o wspólnotę. W pamiętniku kilkakrotnie wraca do zagadnienia pracy, której się nie spodziewała, mając na myśli nie tyle wysiłek, jakiego wymaga kolektywna uprawa, ale raczej „uprawa” samej idei spółdzielczości wśród członków kolektywu (i nie tylko). To rozciągnięte w czasie doświadczenie stoi w sprzeczności ze sposobem, w jaki władza traktuje tworzenie własności spółdzielczej — jako pojedyncze wydarzenie. Liczy się przede wszystkim podpisanie deklaracji członkowskiej, które zobowiązuje do wniesienia do kolektywu ziemi i żywego inwentarza, co uzyskiwane jest różnymi sposobami, nie zawsze uczciwymi<sup>18</sup>. W efekcie, jak przyznają pamiętnikarze, wielu członków nie postrzega siebie jako założycieli. „Zaczęłam się pytać. Jak była organizowana spółdzielnia, kto wysuwał inicjatywę organizowania spółdzielni?” — wspomina aktywistka

---

<sup>18</sup> Autorka przywołuje w swoim pamiętniku dłuższą rozmowę z członkami spółdzielni i ich opowieść o jej zakładaniu we wsi: „Po paru dniach przyjechali znowu z powiatu, znowu o spółdzielnię. Czemu wy nas tak napierata do tej spółdzielni pytali się chłopci. A bo to wam będzie lepiej — odpowiadali. Traktory zaorzą, maszyny zetną, baby nie muszą pracować. [...] Po tym jeszcze przyjeżdżali. Przyjechał jeden, zwołał zebranie. Nagłówek deklaracji o wstąpieniu do spółdzielni zachylił, a podpisać chłopom kazał, niby to lista obecności. I z tym pojechał” (NPCH, nr 1315).

i korespondentka gazet we fragmencie pamiętnika stylizowanego na reportaż z wizyty w źle funkcjonującej spółdzielni. „Sami z powiatu spółdzielnię zrobili, sami niech i robią” (NPCH, nr 1315)<sup>19</sup> — cytuje odpowiedź jednego z mieszkańców. Podobną relację zdawał w swoim pamiętniku agronom zatrudniony w Państwowym Ośrodku Maszynowym: „Robimy zebranie za zebraniem, a z gminy jak nie było nikogo tak nie ma, a członkowie mówią: to jak my mamy robić panie agronomie w spółdzielni, kiedy ci, co ją zakładali [...] teraz nie przyjadą nawet się spojrzeć, a nie dopiero coś doradzić” (NPCH, nr 1153).

W przeciwieństwie do tych narracji, osoby ideowo zaangażowane zazwyczaj zaznaczają swoją aktywność i podmiotowość poprzez świadome podpisanie członkostwa, a częściej nawet poprzez podkreślenie wysiłków wkładanych w pracę na rzecz rozwoju spółdzielni. Tym, co wyróżnia ich narracje, jest nakierowanie na przyszłość. Pamiętnikarze często wpisują spółdzielnię w szersze procesy społeczno-polityczne, widząc ją jako drogę do socjalizmu w ogóle, co na początku lat pięćdziesiątych jest zresztą zgodne z przekonaniem i językiem władzy<sup>20</sup>. W ten sposób starania zmierzające do powstania, a przede wszystkim rozwoju spółdzielni w oczach pisańców mogły wydawać się jeszcze bardziej doniosłe i związane z większą odpowiedzialnością za kształt przyszłości kraju. Chociaż nie brakuje tu negatywnych ocen i krytyki lokalnych władz za złe przygotowanie czy brak pomocy na miejscu, to zaangażowani pamiętnikarze raczej nie podważają samej idei uspołdzielczenia. Łatwiej im nawet wyobrazić sobie, że socjalizm nigdy nie nadejdzie. Mężczyzna oczekujący nadejścia klasowej sprawiedliwości przyznaje ze swego rodzaju rezygnacją: „Szkoda jest wielka, że do socjalizmu nie ma innej drogi, jak tylko przez spółdzielczość, której zacofana wieś nie może jeszcze zrozumieć” (NPCH, nr 1379). Skala pracy koniecznej do wykonania, by to nastąpiło, wyrażana jest często w kategoriach jednostkowych, a każde niepowodzenie jest osobiście głęboko przeżywane: „Muszę się jeszcze przyznać, że nie przypuszczałam, aby droga do socjalizmu byłaby tak ciężka. Radziłam się instruktora politycznego myślałam na wszystkie strony co robić, jak przekonać, całe noce nie mogłam zasnąć, za każde słowo, które mi rzucono jak kłody, nie umiałam się gniewać” (NPCH, nr 1312) — przyznaje zaangażowana politycznie

---

<sup>19</sup> Warto zwrócić uwagę, że chłopcy swój opór formułują w języku agitatorów, którzy przekonali do założenia spółdzielni. „Przechwytyują” te same argumenty odnoszące się do lżejszej i krótszej pracy związanej ze zmechanizowaniem i wykorzystują przeciwko władzy.

<sup>20</sup> Władza ludowa budowę socjalizmu widziała w ograniczeniu, a następnie likwidacji własności prywatnej realizowanej na wsi przez utworzenie spółdzielni i państwowych gospodarstw rolnych; zob. Miernik 1999, s. 112.

członkini spółdzielni. Cele tych starań formułowane są jednak kolektywnie i nastawione na wytwarzanie wspólnej własności — oduczenie się dotychczasowych przyzwyczajeń, zawiązywanie nowych relacji, naukę kolektywnych form działania: „Nie od razu zaczęli ludzie do pracy wszyscy wychodzić, bo jeszcze nauczeni byli pracy na swych działkach, a nie przedstawiali sobie w ogóle, że od nich wszystkich zależeć będzie czy spółdzielnia będzie mogła istnieć czy nie” (NPCH, nr 10) — zauważa były członek POM-u.

Wśród najważniejszych cech charakteru spółdzielców w pamiętnikach zdecydowanie wybija się cierpliwość — postulowana po stronie zarówno zarządzających własnością socjalistyczną, jak i samych członków. Działaczka partyjna i żona przewodniczącego spółdzielni zwraca uwagę na czas potrzebny do dostosowania się do nowej sytuacji: „[Mąż] tłumaczy członkom, że przecież początki w spółdzielniach nigdy nie są dobre, ludzie muszą się najpierw przyzwyczać, żyć muszą się z tą spółdzielnią, dopiero będzie dobrze. To, że ktoś nie wychodzi do pracy lub kombinuje w pracy, to nie jest dowód, by jego wyrzucić. To są początki, więc trzeba nad takim człowiekiem popracować, by stał się z niego człowiek wartościowy” (NPCH, nr 20). Praca emocjonalna często podkreślana jest również przez inne osoby zarządzające własnością spółdzielczą. Regulowanie i wpływanie na emocje odbywa się w trudno kontrolowanych warunkach, w których relacje osobiste i zawodowe mieszają się ze sobą, a w fazie testów pozostaje sam system organizacji pracy i finansów. Przewodniczący spółdzielni często zwracają uwagę na różnice w afektywnym nastawieniu wewnątrz nowo powstałych kolektywów, podkreślając zmienność panującej atmosfery: „Była nadzieja, że dniówka w tym roku wypadnie możliwie [...]. Ale wkrótce przyszło rozczarowanie [...]. Nastrój przygnębienia spowodowany niską zaliczką tak usposobił spółdzielców, że prawie wszyscy ponosili rezygnacje do zarządu. Groziło rozwiązanie spółdzielni” (NPCH, nr 369). Autor opisuje trudności członków z poradzeniem sobie z odroczoną gratyfikacją. Następnie relacjonuje, jak stara się świadomie kontrolować emocje grupy i podstępem nie dopuszcza do głosowania w sprawie rozwiązania spółdzielni. Jak się okazuje, jego działanie przynosi dobre efekty, a groźba rozpadu kolektywu zostaje odroczone przynajmniej na jakiś czas, bo „zebranie sprawozdawczo-wyborcze w tym roku nie miało pogrzebowego nastroju i wykazało, że są widoki lepszego jutra” (NPCH, nr 369)<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> Znaczenie dobrej atmosfery dla przyszłości kolektywu podkreśla również inny przewodniczący, gdy po rozwiązaniu problemu wkładu do spółdzielni jednego z jej członków: „Już od

Socjalistyczne narracje dotyczące przekształcenia relacji własnościowych zakładają całkowitą zmianę struktury wsi związaną z reorganizacją stosunków społecznych. Pamiętnikarze pokazują, że społeczność wiejska była przygotowana na to w niewielkim stopniu. Dlatego też opisując swoje rewolucyjne uczestnictwo w tych przekształceniach dużo miejsca poświęcają produkcji wiedzy, która towarzyszyła ich wysiłkom. Angażowała ona nowe pojęcia i nowy język, którego pracę można obserwować w pamiętnikach. Rejestrują one nie tylko sposoby użycia nowego języka wobec innych, ale również indywidualny wysiłek jego nabywania. O pracy nad sobą obszernie pisze działaczka partyjna: „Bardzo się ucieszyłam, bo w gminie naszej znajdowała się duża biblioteka. Kiedy było jakie posiedzenie zabierałam kilka książek” (NPCH, nr 1312)<sup>22</sup>. W pamiętniku relacjonuje swoje kolejne kroki: „Gazetę co dzień czytałam starannie”, „szukam książek”. Zaczyna od Sienkiewicza i Orzeszkowej, by wkrótce przejść do lektur, w których znajduje modele działania w nowej rzeczywistości — *Jak hartowała się stal* Nikołaja Ostrowskiego i *Matka* Maksyma Gorkiego. Do tej ostatniej powraca szczególnie często, podkreślając wysiłek samokształcenia: „Powtarzałam w kilku miejscach, bo nie rozumiałam wszystko od razu”. Porównuje postawy głównych bohaterów, ze współczesnymi wyzwaniami: „Dała swe drogocenne życie za sprawę rewolucyjną, nie szczędziła swej krwi i męki ani drogocennego życia” — zauważa. „Pomyślałam sobie nieraz: a tyś co dała? Inni umią dać swe życie dla dobra ludu, a ty?”. Biblioteczne lektury służą autorce do nauki nowego języka, który następnie pozwala jej zrozumieć rzeczywistość Polski Ludowej i opisać swoją w niej rolę. Samo pisanie pamiętnika na konkurs było swoistym ćwiczeniem z nowego języka i pojęć. Przykładem może być pamiętnik przewodniczącego Gromadzkiej Rady i korespondenta czasopisma „Gromada — Rolnik Polski”, który stara się opisać powstawanie własności spółdzielczej, wykorzystując narrację o dojrzewaniu — procesie rozciągniętym w czasie, niepozbawionym trudności, ale o spodziewanym efekcie: „Coraz więcej przekonują się praktycznie rolnicy o korzyściach zespołowej gospodarki i powoli stopniowo dojrzewają do niej. Wygląda to jak dziewczynka, co kończąc szkołę dojrzewa do ożenku, tak i moja wioska dojrzewa do spółdzielczości produkcyjnej. Na razie w gromadzie Gąsecin nie ma jeszcze żadnej spółdzielni” (NPCH, nr 1550). W ten sposób jednak autor stara się wyjaśnić nie tylko, w jaki sposób zniknie niechęć i opór wiejskiej

---

rana można było spoznać, że w spółdzielni panuje inna atmosfera. Atmosfera, która zapowiadała piękną pogodę na przyszłość” (NPCH, nr 1154).

<sup>22</sup> Kolejne cytaty pochodzą z tego samego pamiętnika.

społeczności — przedstawiany jako naturalny proces, który będzie stopniowo następował — ale również swój własny opór. Kończąc pamiętnik powraca do narracji o dorastaniu: „Porywa mnie spółdzielczość i przekonuję się do niej z każdym dniem. Tak jakby do dziewczyny, którą im bliżej się poznaje, tym więcej się kocha. Widzę we śnie spółdzielczą wieś (NPCH, nr 1550). Choć z pozoru zdanie wydaje się zwykłym powtórzeniem, to następuje w nim drobne przesunięcie. Odwracając porządek tej wypowiedzi widzimy, że opis własnego dojrzewania posłużył autorowi do zrozumienia szerszego procesu drogi do wspólnej własności.

Zirytowanie i zniecierpliwienie paternalistycznym dyskursem o pracy nad innymi oraz stopniowym nabywaniu świadomości widoczne jest w pamiętniku innej partyjnej działaczki i żony przewodniczącego spółdzielni:

„Nie jest to bardzo dobre co się u nas często stosuje, że ludzie jeszcze nie-uświadomieni, że trzeba z nimi powoli jak z dzieckiem, które zaczyna do szkoły chodzić. Nie wiem czy mam słuszność, lecz za dziesięć lat istnienia Polski Ludowej czas najwyższy by już byli nasi ludzie obświadomieni. O ile ja kobieta będąc tak samo wrogo do Związku Radzieckiego wychowana uświadomiłam się do tej pory, mnie się zdaje, że powinni wreszcie ludzie zrozumieć, bo czas najwyższy, a tylko ten nie rozumie, kto nie chce rozumieć. Gdy raz rozmawiałam na ten temat z [...] K.P. tow. Kielakiem mówi do mnie: ty towarzyszeko chcecie to za szybko, u nas to się tak nie robi, robi się to powoli. Trzeba człowieka uświadomić powoli tak jak dziecko w pierwszej klasie. Najpierw uczy się ono robić kreseczki, później kółeczka, a później składa już całe literki. Mnie się zdaje, że dosyć było czasu przez 10 lat na kreski i kółka, czas by był skończyć z tą nieświadomością” (NPCH, nr 20).

Powyższy pamiętnik jest ciekawym przykładem podkreślania indywidualnego wysiłku włożonego w kształtowanie jednostki. Autorka zestawia ze sobą socjalistyczny dyskurs nieustannej pracy nad innymi z pracą nad sobą. Zaczyna od wskazania swojej przeciętności na tle wiejskiej społeczności („będąc *tak samo* wrogo do Związku Radzieckiego wychowana”), by podkreślić, że pomimo uprzedzeń, była zdolna je samodzielnie przekroczyć („uświadomiłam się”) oraz zdobyć odpowiednią wiedzę i orientację w nowej rzeczywistości. Praca wykonana nad sobą nie służy jej jednak do podkreślenia szczególności tego osiągnięcia, co więcej, celowo stara się je umniejszyć. Skoro nawet ona mogła („o ile *ja kobieta*”), w domyśle jako słabsza psychicznie, to inni mieli do tej pory wystarczająco dużo czasu na zmianę siebie. Brak uświadomienia wynika nie z tego, że się nie może, ale raczej nie chce zrozumieć. Autorka wskazuje tym samym na nieskuteczność języka pedagogiki, który Gail Kligman i Katherine Verde-

ry (2011, s. 216) widzieli jako jedną z technik określanych jako „praca wyjaśniająca (lub oświecająca)”, związana z procesem uświadamiania, ale także z nauką nowych norm i socjalistycznych wartości. Autorzy opisują hierarchiczną strukturę przekazywania tej wiedzy (Kligman, Verdery 2011, s. 284) — od najwyższych szczeblem kadr poprzez niższe aż do członków społeczności wiejskiej. Analizowane pamiętniki, poprzez swoje „rozmowa”, wydają się rozsadzać te podziały, pokazując, jak wiedza ta jest na kolejnych szczeblach interpretowana i przekładana. Pamiętnikarze prowadzą bowiem z jednej strony dyskusje ze społecznością, z drugiej strony radzą się, ale również polemizują z przełożonymi czy wyższymi rangą w hierarchii partyjnej kolegami w kwestii przyjętych technik transformacji stosunków własnościowych. W ten sposób sprawdzają socjalistyczny dyskurs w działaniu<sup>23</sup>. Nieraz sami, rozczarowani powolnością uspołdzielczenia, starają się proponować bardziej skuteczne rozwiązania. Pamiętnikarz, który przez pewien czas pracował w spółdzielni, a później również jako sekretarz w szkole zawodowej i nauczyciel języka rosyjskiego, wyraźnie bazując na swoim pedagogicznym doświadczeniu, wychodzi z inicjatywą:

„Ponadto w tymże dniu zwróciłem się do członków partii, by postarać się o zezwolenie lub coś podobnego, by można było dzieci — inżynierzy, doktorzy — zwolnić na parę tygodni, by wytłumaczyli swoim rodzicom, co to jest spółdzielczość, by dzieci wytłumaczyły swoim rodzicom, że dzięki socjalizmowi i władzy ludowej posiadają wykształcenie. Oto w mojej wsi jest średniak, któremu państwo ludowe wykształciło syna na inżyniera budowy mostów, a córka jest inżynier-chemik. [...] To, że postawił nowy dom, żeomalował cały, że sprawił meble, gdzie szafa kosztuje około 6000 zł., że wykształcono mu dzieci — to wszystko prawda, ale gdy zaczynamy mówić o spółdzielni — to nie ma czasu” (NPCH, nr 639).

Manipulowanie więziami pokrewieństwa, by skłonić do uspołdzielczenia, było zresztą wykorzystywane w praktyce. Jak ze swego rodzaju

---

<sup>23</sup> Jednym z najbardziej ostrych zarzutów jest przekonanie o błędnym założeniu plastyczności wartości i postaw wpisanych w socjalistyczny projekt. Argumentem o niezmienniej naturze ludzkiej stara się podważyć ideę spółdzielczości jeden z pamiętnikarzy. Przyznaje, że nie ma nic przeciwko spółdzielczości, by zaraz potem przejść do krytyki: „Co ja myślę, oraz co myśli o spółdzielczości produkcyjnej większość chłopów w naszej okolicy? Ano, sama idea spółdzielczości nie jest zła, ale ludzie najlepszą rzecz potrafią wypaczyć i wyjdzie z tego wcale nie to, o czym się mówiło. Najpierw należałoby przerobić ludzi, na doskonałych pod każdym względem. To może by coś z tego wyszło. Niestety jest to na razie prawie nieosiągalne” (NPCH, nr 1735). Założenie o plastyczności from instytucji społecznych Jerzy Wilkin określał jako część utopii socjalistycznej. Wypowiedź z wykładu Jerzego Wilkina, „Państwowe gospodarstwa rolne — geneza, rozwój i upadek. Doświadczenia eksperymentu instytucjonalnego”, seminarium Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, 12 kwietnia 2021.



rozważeniem wspominał swoje doświadczenia edukacyjne pamiętnikarz łączący pracę na roli w gospodarstwie ojca z pracą robotnika: „Tak samo i u nas w szkole nauczyciele nie uczyli dzieci lekcji, tylko namawiali dzieci, a dzieci żeby tłumaczyły rodzicom, żeby rodzice przystępowali do spółdzielni produkcyjnej” (MPWPL, t. 4, nr 4858, s. 628). Inicjatywa byłego nauczyciela oparta jest jednak na innej idei — odnosi się bowiem do faktu wejścia w relację długu, który należy spłacić. Zamiast języka pedagogiki autor wykorzystuje ekonomiczny język transakcji handlowej, który wprowadza zobowiązanie między państwem a danymi członkami i członkiniami społeczeństwa (syn, córka), które łatwo przenieść na innych (rodzice). Tę wypowiedź można jednak czytać również jako narrację łagodzącą strach przed tym, co nowe. Zmiana związana z powszechną edukacją i awansem dzieci, „dane” im przez nową władzę, jest częścią projektu modernizacyjnego, do którego należy również uspołdzielczenie. Wnioskując zatem przez analogię — jeśli pierwsze przyniosło pozytywne efekty, to w przypadku drugiej zmiany na wsi nie może być inaczej.

Piszący wykorzystują osobistą formułę pamiętnika, który — jak podkreślały odezwy konkursowe — miał opierać się na wartościach szczerości i otwartości, do wyrażenia przekonań i opinii, czasami krytyki. Równie często pamiętnik skłania do zwierzeń, a nieraz staje się okazją do nawiązania swego rodzaju kontaktu z czytelnikami — autorzy dzielą się bowiem swoimi wątpliwościami i proszą o radę. W ten sposób wykorzystują pamiętniki jako platformę do wytworzenia relacji — wysyłając swoje wspomnienia oczekują czegoś w zamian od organizatorów konkursu: „Na tym należałoby zakończyć, albo poprosić Was, co będziecie czytać o radę, o pomoc moralną nie materialną. W jaki sposób zwalczać to wszystko, by prędzej dojść do socjalizmu?” (NPCH, nr 639).

## I PO SPÓŁDZIELNIACH

W 1956 roku projekt socjalistycznej własności na wsi zostaje podważony. Wraz ze zmianą władzy i wewnętrznej polityki zmieniają się również plany kolektywizacji polskiej wsi. Krytyka dotychczasowych osiągnięć akcji nie wiąże się jednak z zupełnym odejściem od uspołdzielczenia na rzecz rozwoju prywatnych gospodarstw indywidualnych, ale raczej z rezygnacją z tych słabych pod względem ekonomicznym (zob. Jarosz 1998, s. 38). 1956 rok pojawia się w pamiętnikach jako ostra cezura w doświadczeniu społeczności wiejskiej, niezależnie od oceny likwidacji spółdzielni produkcyjnych. Aby opisać ówczesną sytuację, pamiętnikarze często wskazują ogólne rozemocjonowanie, dla którego nieraz trudno znaleźć precyzyjne

określenia. „Nastąpił wreszcie dzień, który zostanie w pamięci — Październik 1956 r. Prawda i rozsądek zwyciężyły. Po przemówieniu radiowym Władysława Gomułki zawrzało. Były to dni radości i lęku, które trudno opisać” (MPWPL, t. 2, nr 2296, s. 269) — przyznaje rolnik, który wstępuje do spółdzielni w celu zdobycia odpowiedniego mieszkania, na podstawie swoich doświadczeń krytycznie nastawiony do idei współdzielczenia. W podobny sposób odtwarza ten okres zaangażowany politycznie nauczyciel, jednocześnie zwracając subtelnie uwagę na niejasny status własności, który powstaje w wyniku tych przemian: „Po VIII Plenum KC PZPR we wsi zawrzało. W ciągu jednego dnia rozleciała się spółdzielnia produkcyjna. Po prostu kto chciał wchodził do obory, brał «swojego» [wyróżnienie oryg. — A.Z.] konia czy owcę lub krowę” (MPWPL, t. 3, nr 4734, s. 407). Młode pokolenie pamiętnikarzy powraca do tych wydarzeń na dwa sposoby. Rozwiązywanie spółdzielni przywołuje się jako pozytywne doświadczenie, które witane jest na wsi z radością powrotu własności prywatnej i ulgą związaną z oczekiwanym brakiem nacisków władzy. Kolektywizacja to w oczach tej części społeczności nieudany eksperyment, który wreszcie dobiegł końca i być może dlatego często nie zajmuje w pamiętnikach wiele miejsca.

Chociaż, jak wiemy z innych źródeł (zob np. Gryciuk 1997; Miernik 1999), pierwsza grupa stanowiła większość, to w pamiętnikach nietrudno znaleźć również głosy opisujące koniec spółdzielni zdecydowanie negatywnie — jako nagłe zerwanie, które podważa nie tylko całą dotychczasową pracę jej członków, ale także wyobrażenia o przyszłości. Upływ czasu dzielący likwidację spółdzielni i czas pisania zgłoszeń na konkurs nie osłabia emocji — pamiętnikarze i pamiętnikarki nawet po kilku latach odtwarzają te wydarzenia z pełnym dramatyzmem. „Jest rok 1956. Nie mogę pogodzić się z tym, co się teraz dzieje. [...] Jaki diabeł ich opętał, że wszystko marnują? [...] Nie może mi się w głowie pomieścić taka polityka. Czy to naprawdę rząd kazał rozwiązać wszystkie spółdzielnie? To po diabła zaczęli?!” (MPWPL, t. 2, nr 3779, s. 102–103) — pisze z frustracją autorka zatrudniona dotychczas w przedszkolnej kuchni, której mąż pracuje w spółdzielni jako brygadzysta. Rozczarowane działaniami władzy są osoby nie tylko pozytywnie oceniające wyniki kolektywów, do których należeli, ale również te, które bezpośrednio skorzystały na przemianach organizacji pracy na wsi. „Z przedszkola musiałam się zwolnić. 5 ha ziemi nie da się obrobić za godzinę–dwie” (MPWPL, t. 2, nr 3779, s. 103) — z goryczą przyznaje cytowana powyżej pamiętnikarka, z dużą niechęcią wracająca do pracy na roli, by pomóc mężowi. „23 sierpnia 1957. Tę datę zapamiętam na całe życie. [...] Trudno opisać, co się wtedy działo w mojej

duży. Świadomość ta, że nigdy już nie zasiądę w szkolnej ławie, że moje marzenia o zdobyciu wiedzy muszą rozwiązać się jak sen, bardzo mnie przynębiła” (MPWPL, t. 4, nr 2063, s. 259) — wspomina z poruszeniem nastolatka, która wraz ze zdemontowaniem spółdzielni i zwrotem ziemi rodzicom musi zrezygnować z nauki i wrócić na gospodarkę. Marzenie o nauce, a w gruncie rzeczy o innej przyszłości, przeżywane jest tutaj jak sen — chwilowy i nierealny. Niesprawiedliwość odczuwana jest przez z nią tym bardziej, że bratu udało się wyrwać, a ona już nie zdążyła: „Brat mój ożenił się w Warszawie i nie ma mowy, by wrócił na wieś” (MPWPL, t. 4, nr 2063, s. 259).

Jak zauważa Stanisław Siekierski (1990, s. 60), młodzi ludzie, kierujący się innymi wartościami niż ich rodzice, często „uspółdzielczenie traktowali jako szansę wyzwolenia się z praw rządzących gospodarstwem rolnym” (zob. też Skonieczny 2004). Pojawienie się, a następnie likwidację spółdzielni produkcyjnych autorki powyższych pamiętników wiąże bezpośrednio z istotnymi zmianami w swoim życiu. W tych narracjach o przerwanej emancypacji dekollektywizacja doświadczana jest jako negatywna zmiana — powrót starego porządku na wsi — opisywana często jako nagłe, niespodziewane wydarzenie cofające do znanych i niechcianych już relacji społecznych. Jeśli kolektywizacja wprowadza organizację pracy opartą na innych relacjach niż rodzinne, to koniec spółdzielni przywraca normy pokrewieństwa i na powrót wiąże osoby z ziemią. Jednak wraz z procesem dekollektywizacji rolnicy odzyskują coś, co często dla ich dzieci przestaje reprezentować jakąkolwiek wartość.

Proces likwidacji spółdzielni najboleśniej przeżywają osoby bezpośrednio zaangażowane w ich organizację i przebudowę wsi oraz ideowo zdeterminowane. Wśród nich znajdują się zarówno rolnicy, jak i wiejscy intelektualiści. To również osoby, które z największą siłą krytykują w pamiętnikach zachodzące na wsi zmiany. W lokalnych społecznościach prorządowi aktywiści nie byli anonimowi i co za tym idzie, jak zauważał Henryk Słabek (2009, s. 356), to im „a nie warszawskim władzom, chłopci wystawiali rachunek za doznane krzywdy i upokorzenia”. Ci autorzy i autorki podkreślają, że tuż po likwidacji spółdzielni muszą mierzyć się z ogólną niechęcią wiejskiej społeczności. Chociaż spółdzielnia już nie ma, to pamiętniki potwierdzają trwałość języka używanego do opisu podziału wsi. „Indywidualni śmieją się teraz w kułak, nie chcą nawet pożyczyc niczego, docinają. «Długoście nagospodarzyli w tym kołchozie; chcieliście być bogaczami, zostaniecie teraz dziadami»” (MPWPL, t. 2, nr 3779, s. 103) — wspomina brak szacunku i drwiny z wyolbrzymionych, by nie powiedzieć nierealnych ambicji spółdzielców jedna z pamiętnikarek. Niezadowolenia nie ukrywają

dotychczasowi członkowie spółdzielni, którzy odpowiedzialnością za ich powstanie obarczają najbardziej aktywne w czasie kolektywizacji osoby: „Na tych, co najbardziej dążyli do założenia spółdzielni, wiesz się psy. Kazik też się często złości i znów na mnie winę zwała. To przecież ja do «spólnoty ciągnęłam»” (MPWPL, t. 2, nr 3779, s. 103). Mąż przedrzeźniając i przekręcając powszechne w obiegu określenia wyśmiewa samą ideę wspólnoty, którą wyobrażała sobie autorka. Ta zręcznie wychwytuje sposób, w jaki dotychczasowy język towarzyszący tworzeniu spółdzielczej własności ulega ostatecznej dezawuacji. Pamiętnikarze biorą jednak w obronę szykanowane przez społeczność wiejską osoby, których praca w perspektywie minionego okresu oceniana jest jako szkodliwa czy błędna: „[...] jak zgodzić się z tym, że pogrąża się ludzi tak oddanych sprawie, jak Ludwik. Widziałem go przecież, jak pracował rozumnie i z rozmachem, cały swój czas poświęcał dla spółdzielni, jej członkom i ich sprawom. Teraz brutalnie odsunięto go od życia wsi i członków przepowiadając im marny koniec” (MPWPL, t. 2, nr 4704, s. 457). Autor pamiętnika, ówczesnie zatrudniony w Gromadzkiej Radzie Narodowej, bierze w obronę nie tyle zaangażowanie w ideę spółdzielczości, ile pewien etos realizowany tutaj przez sumienną i oddaną pracę dla wspólnego dobra — niedoceniając tego wkładu wydaje mu się niesprawiedliwe. Przemiany opisywane przez pamiętnikarzy pokazują, że wartość pracy była zmienna i zależna od kontekstu. Uczynna praca na wspólnej ziemi, na rzecz wytworzenia i podtrzymania spółdzielni, znaczyła coś innego niż ta włożona w uprawę na własnym polu.

Niezależnie od oceny spółdzielczości narracje pamiętnikarskie łączą niezadowolenie z samego przebiegu dekollektywizacji, która opisywana jest jako chaotyczna i dokonywana w przyplýwie silnych emocji: „Chłopi cieszyli się jednak z upadku spółdzielni i na gwałt szarpali spółdzielczą ziemię pod dziką uprawę” (MPWPL, t. 2, nr 4704, s. 458). Nawet wśród zdecydowanej zadowolonej z powrotu prywatnej własności części społeczności wyraźna jest krytyka nie tyle sposobu przeprowadzania likwidacji spółdzielni, bo w opinii piszących nikt nad tym procesem nie panuje, ile raczej samego jej przebiegu. „Spółdzielnia rozpadła się w pierwszych dniach i muszę przyznać, że nie w bardzo właściwy sposób. Pośpiech nie zawsze jest dobrym doradcą. Nic to jednak dziwnego. Ludzie i tak już długo czekali na tę chwilę” (MPWPL, t. 2, nr 2296, s. 269) — z krytycyzmem, ale i ze zrozumieniem braku cierpliwości dotychczasowych spółdzielców pisze jeden z pamiętnikarzy. W doświadczeniu wielu pamiętnikarzy to proces niesprawiedliwy, pogłębiający dotychczasowe podziały na wsi, przede wszystkim ekonomiczne, pozostawiający rolników z własną ziemią, ale zupełnie bez

dostępu do środków produkcji, choćby maszyn. Piszący rzadko opisują siebie jako beneficjentów procesu dekoloktywizacji. To inni czerpią korzyści z rozmontowywania wspólnej własności, która nie zyskuje od razu jasnych granic.

### SOCJALIZM BEZ SPÓŁDZIELNI — SPÓŁDZIELNIE BEZ SOCJALIZMU

Autorzy badający doświadczenie tworzenia i likwidacji własności socjalistycznej w społecznościach wiejskich często analizują je w kontekście przemian postsocjalistycznej transformacji, w której dekoloktywizacja stanowi jeden z wielu elementów wiążących się z całościową zmianą uniwersum wartości. W jaki sposób doświadczana jest likwidacja socjalistycznej własności, gdy nie wiąże się ona ze zmianą samego systemu? Jak opisać doświadczenie upadku idei uspołdzielczenia wsi, w którą było się zaangażowanym, w perspektywie trwania państwowego socjalizmu? Proces likwidacji spółdzielni obserwowany jest i opisywany z dużą nieufnością, jak w pamiętniku ówczesnego delegata Gromadzkiej Rady Narodowej: „Po tym fakcie zacząłem z większym krytycyzmem patrzeć na to, co się dzieje, bo znając założenia budowy socjalizmu na wsi, a więc spółdzielczości, i nie wierząc w to, żeby mogły się one zmienić w późniejszym okresie, nie mogłem się z tym zgodzić, żeby rozwiązywać dobrze prosperujące spółdzielnie, mające takie szanse rozwoju” (MPWPL, t. 2, nr 4704, s. 457). Autor opisuje paradoksalną sytuację, w której nie sposób pogodzić działania władz zmierzających do reprzywatyzacji ze sferą założeń budowy socjalistycznej wsi. Zwraca tym samym uwagę na trudności związane z uzgodnieniem zmieniających się wartości i dotychczasowym zaangażowaniem w tworzenie spółdzielni, gdy porzuceniu idei uspołdzielczenia nie towarzyszy żadna alternatywna idea. To po prostu powrót do starego modelu gospodarowania na swoim. Za procesem reprzywatyzacji gospodarstw nie idzie zatem żaden inny projekt uspołecznienia wsi — jak zatem dążyć do budowy socjalizmu po zrezygnowaniu z jego podstawowych założeń? Autor rozwiązuje ten konflikt na korzyść spółdzielni. Nie wierząc w koniec spółdzielczej formy organizacji pracy na wsi, skłonny jest widzieć błędy w wytycznych nowej polityki. Podważają one zaufanie do władzy, która działa, jego zdaniem, wbrew założeniom socjalizmu.

Inaczej niż w materiałach przesłanych w połowie lat pięćdziesiątych młode pokolenie wsi Polskiej Ludowej z perspektywy czasu wyraźnie odziela od siebie spółdzielnie dobre i złe. Podczas gdy likwidacja dobrze działających wydaje się nieracjonalna, to tych drugich — „które ledwo wegetowały, które nie przynosiły żadnego zysku (bo były i takie)” (MPWPL,

t. 2, nr 3779, s. 103) — się nie żałuje. Skoro do tej pory działały źle, to państwo nie powinno ich wspierać, nie warto bowiem dążyć do poprawy ich działania za wszelką cenę. Do uzasadnienia istnienia spółdzielni pamiętnikarze używają głównie kategorii ekonomicznych — opłacalności kolektywnych form gospodarowania lub jej braku. Język odwołujący się do wartości związanych ze wspólnym dobrem, z solidarnością czy egalitarnością na wsi prawie znika. Bez tych wartości trudno uzasadnić funkcjonowanie nierentownych kolektywów, o których w pamiętnikach z lat pięćdziesiątych pisało się jeszcze w kategoriach czasowo odroczonej budowy, której sukces zależy od wysiłku całej społeczności. Dlatego wielu pamiętnikarzy w latach sześćdziesiątych traktuje spółdzielnie na wsi jako eksperyment, do którego nie warto wracać — nieudany i zakończony.

W analizowanych pamiętnikach młodego pokolenia idea współdzielenia czasami jednak powraca — jako alternatywa dla współczesnej wsi. Autorzy bezpośrednio odnoszą się do jednego z tematów zakreślonych w odezwie konkursowej, która zachęcała do wyobrażenia sobie wsi jutra: „Jak widzisz przyszłość wsi i rolnictwa w Polsce oraz jakie w związku z tym perspektywy dostrzegasz dla młodego pokolenia związanego z wsią”?<sup>24</sup>.

„Nie ma co się dziwić, że młodzi ludzie uciekają ze wsi. Nikogo bowiem nie może przyciągnąć harówka od świtu do nocy. Ja jednak, w przeciwieństwie do moich kolegów, mam przed oczyma obraz wsi jutrzejszej, wsi, gdzie nie ma gospodarstw podupadłych i źle prosperujących, a jest jedno wspólne gospodarstwo, w którym będą pracować ludzie świadomi swej roli. Gospodarstwo, o którego losach nie będzie już decydować śmierć jednego z członków czy widzimisę drugiego.

[...] Nie wiem jak jest gdzie indziej, ale u nas na wsi panuje bardzo mylne mniemanie o wspólnym gospodarowaniu. Ludzie, którzy na swoich gospodarstwach pracują z takim zapałem, gdy im wspomnieć o spółdzielni: «A kto będzie robił w takim kołchozie, jak będzie to niczyje». My musimy się wychować do wspólnego gospodarowania, ale zamiast to czynić, robimy coś odwrotnego. Muszę przyznać, że my młodzi odnosimy się do wspólnego gospodarowania dość poważnie i sprawa ta powoli dojrzewa w naszych umysłach” (MPWPL, t. 4, nr 3446, s. 314).

Powyższy cytat, pochodzący z pamiętnika młodego rolnika na gospodarstwie ojca, pokazuje spółdzielnie nie jako eksperyment przynależący już do przeszłości, ale przyszłość wsi opartą na wspólnej gospodarce. Autor zestawia negatywne przekonania dojrzałych mieszkańców wsi dotyczące pracy w kolektywie i ich język („kołchozy”) z wizją młodego pokolenia,

<sup>24</sup> Odezwa konkursowa na pamiętniki młodzieży wiejskiej „Do młodego pokolenia wsi Polski Ludowej!”, s. 3.

które pomysł ten traktuje „dość poważnie”. Wśród dorastających rolników, którzy wybierają pracę na wsi, a nie ucieczkę od wsi do miasta, powraca narracja o dojrzewaniu i wychowywaniu do wspólnej pracy. Ta przedstawiana jest jako siła modernizująca wieś. Jak zauważa inny młody rolnik: „[...] w gospodarstwie indywidualnym nie można całkowicie zmechanizować robót polowych, gdyby tak w każdej wsi powstała spółdzielnia produkcyjna, to o wiele szybciej powstałoby nowoczesne rolnictwo w pełnym słowa tego znaczeniu” (MPWPL, t. 4, nr 2712, s. 674). Z jeszcze większym rozmachem, pod względem uspołdzielczenia, szkicuje obraz wsi jutra rolnik już na własnym gospodarstwie:

„Jeśli chodzi o zmiany na lepsze, to ja zmieniałbym nie tylko w wiosce, ale i w powiecie, a na wstępie zacząłbym w wiosce. Najpierw założyłbym spółdzielnię produkcyjną, dążyłbym do jej całkowitego zmechanizowania polowego i oborowego [...]. Zorganizowałbym wypożyczalnię sprzętu domowego w wiosce i pralnię.

Najważniejszym zadaniem byłoby założenie łaźni publicznej, gdyż w czasie omłotów i wykopków człowiek wygląda jak nyger [*sic!*], a nie ma się gdzie należycie wykapać” (MPWPL, t. 4, nr 5319, s. 267–268).

Wizja nowoczesnej wsi oparta jest na pełnym zmechanizowaniu i zapewnieniu odpowiedniej infrastruktury ułatwiającej pracę, również tę w gospodarstwie domowym. Ciężkie warunki, brak prestiżu i ciekawych rozrywek na wsi nie przekonują młodego pokolenia do pozostania na roli. Praca na własnej gospodarce wypada również słabo w porównaniu z dostępnymi stanowiskami w przemyśle, przede wszystkim ze względu na różnice w sposobie jej organizacji — młodzi rolnicy cenią wyraźny podział na okres zajęć, który można obiektywnie wymierzyć, i czas wolny<sup>25</sup>. Pozytywne zmiany, które w oczach młodego pokolenia może przynieść uspołdzielczenie, często stanowią spełnienie największych koszmarów ich rodziców i dziadków. „Dobrze byłoby, gdyby u nas była taka spółdzielnia. Wtedy każdy dostałby tylko wynagrodzenie za swoją pracę. Traktowalibyśmy gospodarke rolną jak robotnik fabrykę i nie potrzebowałibyśmy zdobywać każdy na własną rękę budynków, narzędzi itd.” (MPWPL, t. 4, nr 3754, s. 405) — pisze rolniczka na własnym gospodarstwie, która ze względu na swoje poglądy przezywana jest „kołchoźnicą” (świadomie sama tytułuje swój pamiętnik *Kołchoźnica z Lubelskiego*).

---

<sup>25</sup> Emigracja ze wsi do miast często związana była, rzecz jasna, z awansem. Praca w mieście nierzadko była lepiej opłacana, postrzegano ją również jako bardziej prestiżową. Wielu pamiętnikarzy opisuje też nudę i brak atrakcyjnych sposobów spędzania czasu wolnego na wsi. Pod tym względem miasto postrzegane było jako zdecydowanie bardziej atrakcyjne.

Młode pokolenie pamiętnikarzy powraca do idei uspołdzielczenia często nie mając bezpośredniego doświadczenia pracy w spółdzielni czy żywej pamięci w rodzinie o jej zakładaniu. Być może ze względu na wiek nie pamiętają ich istnienia lub wspomnienia te nie są istotną częścią przekazywanej im wiedzy. Czasami jednak autorzy odnoszą własne przekonania do konkretnych przeżyć związanych z istnieniem kolektywów w ich środowisku, przede wszystkim tych negatywnych:

„W Klonowie dużo mówi się na temat spółdzielczości, ale rolnicy spółdzielni produkcyjnych boją się jak ognia, doświadczeni gospodarką spółdzielni, która zbankrutowała. Jeżeli spółdzielnie będzie zakładało państwo, to lepszy los ich nie spotka jak klonowską. Spółdzielnie produkcyjne mogą przynieść pożytek, ale jak będą je zakładać sami chłopi i organizacja ich będzie nie taka jak dziś. Chłop gdy wie, że ziemia, którą uprawia jest jego własnością, stara się ją uprawiać jak najlepiej, żeby mu dała jak najwięcej. Ale gdy poczuje, że to już nie jego, lecz wszystkich, będzie na niej pracował jak niewolnik. [...] Jednak przy dobrej pracy ziemia może żywić więcej niż obecnie mieszkańców” (MPWPL, t. 4, nr 2799, s. 441).

Autor podkreśla, że dotychczasowy sposób zakładania i organizacji spółdzielni musi się zmienić. Przede wszystkim ruch spółdzielczy powinien być oddolny, inicjowany przez rolników. Największą przeszkodę widzi, jak się wydaje, w myśleniu społeczności wiejskiej o relacjach własnościowych. Przywiązanie do własności prywatnej nie pozwala im utożsamiać się z ponadindywidualną wspólną własnością, w efekcie ograniczenie czy likwidacja tej pierwszej (ale nie własności w ogóle) pozostawia puste miejsce, które nie zostaje wypełnione. Pracuje się celowo źle lub w ogóle, bo pracuje się na nie swoim. Pamiętnikarz nie proponuje jednak żadnych możliwych rozwiązań tego problemu, chociaż wierzy w pożytek i widzi przyszłość dla spółdzielni na wsi, które będą bardziej wydajne niż indywidualne gospodarstwa. Pokazuje tym samym, że dotychczasowe negatywne doświadczenia zachowane w pamięci społeczności nie przekreślają samej idei uspołdzielczenia, która w oczach młodego pokolenia nie traci zupełnie na znaczeniu.

#### DO SPÓŁDZIELNI I Z POWROTEM

Silny opór społeczności wiejskich zakończył akcję kolektywizacji w Polsce po pięciu latach. Inaczej niż w innych krajach wprowadzających po wojnie w praktyce komunistyczne idee w Polsce własność spółdzielcza na wsi została w większości przekształcona w prywatną nie w efekcie transformacji ustrojowej lat dziewięćdziesiątych, ale w ramach wciąż istniejącego socjalizmu państwowego. Przez kilka lat kolektywizacji osoby



zaangażowane w tworzenie własności socjalistycznej mediowały między odgórnymi rozporządzeniami a lokalną społecznością. Narracje tych osób pokazują ciągle odnawiany wysiłek wytworzenia — dla siebie i dla innych — obrazu przyszłej wsi zorganizowanej wokół wartości wspólnej pracy i wspólnego dobra, które miały zapewnić wszystkim „lepsze życie”. Analizowane pamiętniki na tle ogólnych postaw i przekonań społeczności reprezentują zarówno silny, jak i słaby głos. Silny, ponieważ uzbrojony w często nowo nabyte pojęcia i język radykalnej zmiany społecznej. Słaby, bo niezdolny do przekonania do tej zmiany, w większości niechcianej i często wymuszanej różnymi sposobami na społeczności wiejskiej. Pamiętniki zaangażowanych w idee socjalistyczne osób pokazują codzienność rewolucyjnej praktyki, dlatego ich autorzy i autorki nierzadko czują się oszukani i opuszczeni w obliczu zmiany socjalistycznego dyskursu po 1956 roku.

Narracje z konkursu na „Nowe pamiętniki chłopów” skupiają się w dużym stopniu na języku wartości, a istotnym punktem odniesienia dla pamiętnikarzy jest wspólnota i, co istotne, nie dotyczy to tylko tematu współdzielczenia. Pamiętnikarze i pamiętnikarki często wypowiadają się w imieniu całej swojej społeczności, biorą ją w obronę czy starają się wytłumaczyć w pamiętnikach ówczesne nastroje na wsi. Formułują również cele działań jako wspólne i nastawione na pewną projektowaną współdzieloną przyszłość wsi, za którą są odpowiedzialni. Czasami w ten sposób formułują również swoje motywacje uczestnictwa w konkursie, przyznając, że ich wieś czy spółdzielnia dzięki nim zyska reprezentację, bo nikt inny o niej nie napisze. Chociaż w odezwie konkursowej do „młodego pokolenia wsi” organizatorzy sami formułowali cele w języku odnoszącym się do tego, co wspólne („Nie chodzi bowiem o wyłonienie indywidualnych talentów literackich, ale o obraz stworzony wysiłkiem zbiorowym”<sup>26</sup>), to materiały pamiętnikarskie operują, jak się wydaje, już innymi pojęciami. Punktem odniesienia przestają być jakieś konkretne, podzielane przez większą społeczność wartości (choćby pozostające w sferze postulatywnej), język staje się bardziej indywidualistyczny, na pierwszy plan wysuwają się cele osobiste. Jeśli idea spółdzielni w ogóle powraca, to raczej już bez pytań o wartości wpisane w zmianę relacji społecznych na wsi. To ponad wszystko projekt modernizacyjny, który może przyczynić się do bardziej efektywnej pracy i zwiększenia produkcji, zwłaszcza w perspektywie oddziaływania młodego pokolenia ze wsi do miasta, ale także podwyższenia poziomu życia w sferze materialnej.

---

<sup>26</sup> Odezwa konkursowa na pamiętniki młodzieży wiejskiej „Do młodego pokolenia wsi Polski Ludowej!”, s. 1.

Można zaryzykować tezę, że krótkie życie kolektywizacji nie pozostawiło w polskim społeczeństwie zbyt trwałych śladów. By ją zweryfikować, warto jednak wpisać te wydarzenia w cały ciąg transformacji własności po wojnie: od reformy rolnej, która pokazała, że własność prywatna nie jest święta, aż po inne nowe formy własnościowe, które zdecydowanie przeżyły spółdzielnie produkcyjne, jak choćby Państwowe Gospodarstwa Rolne (zlikwidowane ostatecznie w 1995 roku). Pamięć o rewolucyjności powojennych wywłaszczeń majątków ziemskich wpływała zresztą na stosunek do procesu tworzenia spółdzielni produkcyjnych, a ówczesny stan posiadania ziemi i sposoby jej nabywania po wojnie tworzyły istotne ramy dla innych przemian własnościowych. Spojrzenie na tworzenie i likwidację socjalistycznej własności widziane w dłuższej perspektywie czasowej, a nie jako na pojedyncze wydarzenia, pozwala, jak sądzę, rzucić inne światło na współczesną dyskusję o schedzie państwowego socjalizmu, w której centrum tkwi przekonanie, że to „PRL zgasił w nas szacunek dla tego, co państwowe, gminne, osiedlowe, wspólne” (Bardel, Żyła 2011, s. 1).

#### MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Oddział w Piasecznie k. Gniewa.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bardel Michał, Żyła Marcin, 2011, *Państwowe, czyli niczyje. Własność w PRL*, „Tygodnik Powszechny”. Dodatek specjalny, nr 24, s. 1 (dodatek powstał we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej).
- Dulczewski Zygmunt, Kwilecki Andrzej (red.), 1963, *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Głowacka Maja, Szcześniak Magda, 2021, „*Para śmiertelnych wrogów w jednej mentalności*” — *emocje w powojennych pamiętnikach osób awansujących*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 266–285.
- Gryciuk Franciszek (red.), 1997, *Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Siedlce.
- Hann Chris M. (red.), 1998, *Property Relations: Renewing the Anthropological Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge–New York.
- Jarosz Dariusz, 1993, *Pogłoski jako wyraz świadomości potocznej chłopów w Polsce w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, s. 39–55.
- Jarosz Dariusz, 1998, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Jarosz Dariusz, Pasztor Maria, 1995, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Wydawnictwo Fakt, Warszawa.
- Kenney Padriac, 2015, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, W.A.B, Warszawa.

- Kersten Krystyna, Szarota Tomasz, 1964, *Materiały pamiątkarskie z dwudziestolecia Polski Ludowej. Uwagi krytyczne i próba systematyzacji*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 71, nr 2, s. 265–517.
- Kligman Gail, Verdery Katherine, 2011, *Peasants under Siege: The Collectivization of Romanian Agriculture, 1949–1962*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Lejeune Philippe, 1975, *Pakt autobiograficzny*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja”, nr 5 (23), s. 31–49.
- Lewin Moshe, 1968, *Russian Peasants and Soviet Power: A Study of Collectivisation*, Norton, New York.
- MPWPL, 1965, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 2: *Tu jest mój dom. Pamiątki z Ziemi Zachodnich i Północnych*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- MPWPL, 1966, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 3: *W poszukiwaniu drogi. Pamiątki działaczy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- MPWPL, 1967, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 4: *Od chłopów do rolnika*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Miernik Grzegorz, 1999, *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim 1948–1956*, Wydawnictwo Takt, Kielce.
- Nowe..., 1962, *Nowe pamiątki chłopów*, red. Halina Ruszkiewicz, Bożena Wiloch, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Palska Hanna, 1994, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Siekierski Stanisław, 1990, *Świadomość chłopów w okresie kolektywizacji w świetle pamiątek*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 4, s. 53–63.
- Skonieczny Tomasz, 2009, *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa (1948–1949)*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk.
- Słabek Henryk, 2009, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Tomba Massimiliano, 2013, *Marx's Temporalities*, tłum. Peter D. Thomas, Sara R. Farris, Brill, Leiden–London.
- Verdery Katherine, 2003, *The Vanishing Hectare: Property and Value in Postsocialist Transylvania*, Cornell University Press, Ithaca–London.
- Verdery Katherine, Humphrey Caroline (red.), 2004, *Property in Question: Value Transformation in the Global Economy*, Berg, Oxford–New York.
- Zborowska Agata, 2021, *Rzeczy i historie potencjalne na obrzeżach reformy rolnej*, „Teksty Drugie” nr 5, s. 79–95.

TO THE PRODUCTION COOPERATIVE AND BACK AGAIN.  
OWNERSHIP TRANSFORMATIONS IN POST-WAR DIARY NARRATIVES

Agata Zborowska  
(Institute of Polish Culture UW)

Abstract

The article analyses representations of the experience of changes in ownership in the diaries of Poles ideologically involved in creating production cooperatives

in Poland after WWII. The author uses unpublished archival materials from the competition for “New Peasants Diaries” [*Nowe pamiętniki chłopów*, 1955–1956] and diaries published in the volumes *Young Rural Generation of the Polish People’s Republic* [„Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, 1963–1967]. The first part of the article focuses on the experiences and hopes associated with the process of creating socialist ownership and tries to answer the question of how cooperative members understood the challenges of the future in the context of socialism. Following this, the article analyses the diaries of rural youth. These narratives describe the process of liquidating the cooperatives and how the idea of production cooperatives existed after 1956.

*key words:* diaries, production cooperatives, collectivisation, socialism, ownership, people’s history

*słowa kluczowe:* pamiętniki, spółdzielnie produkcyjne, kolektywizacja, socjalizm, własność, historia ludowa